WHAT NOBODY SAW

FERDINANDO FREGA



FERDINANDO FREGA

CZEGO NIKT NIE WIDZIAŁ

The Art of Attraction · 03

Często to kobiety, kiedy mijają jakąś parę – w dowolnym wieku – orzekają, że jest źle dobrana, a następny komentarz jest zawsze taki sam: widziałaś tych dwoje, którzy właśnie przeszli? Jaka ona brzydka – jak, na litość boską, złapała takiego przystojniaka?

Wątpliwość i ciekawość je pożerają, bo zalety nigdy nie są oczywiste, a ilości nigdy nie są deklarowane – jak furgonetka konwojowa eskortowana przez radiowozy: nikt nigdy nie wie, co wiezie.

Trochę jak moje pisanie. Hahahahahah.

Właśnie na tej idei zbudował się mój sposób poznawania ludzi. Do tego stopnia, że pewnego wieczoru, na dwunastym piętrze budynku w mieście, na tarasie, gdzie odbywała się potańcówka, podeszła do mnie wysoka, postawna, spocona dziewczyna i poprosiła mnie do wolnego tańca.

Chłopcy wokół mnie patrzyli – nie dlatego, że byłem od nich lepszy, ale żeby zobaczyć, jak zareaguję, bo prawie wszyscy już jej odmówili. Nie wiedziałem o tym.

Kiedy w tańcu zaczęła się rozmowa, jej oddech nie był najlepszy, ale udawałem, że tego nie zauważam. Tańczyliśmy razem cały wieczór, a ja słuchałem. Potem poprosiła, żebym odprowadził ją do domu; bała się motocykla, więc przeszedłem dwa kilometry pieszo, żeby jej zrobić przyjemność.

Pocałowała mnie w policzek i powiedziała, że zobaczymy się następnego dnia, ale zanim się pożegnała, powiedziała, że doceniła, że nie zrobiłem ani jednego kroku w jej stronę.

Przeszedłem dwa kilometry z powrotem do motocykla, a wieczór – i inne dziewczyny z tamtego tarasu – wciąż krążyły mi po głowie, i jakoś dotarłem.

Przyjaciele na mnie czekali; chcieli wiedzieć, jak poszło. Wiedząc, że nigdy nie lubiłem mówić o sobie, powiedziałem tylko: miła dziewczyna.

Ale wiesz, kim ona jest? Nie.

To córka dyrektora największego zakładu inżynieryjnego na południu Włoch. Opływa w pieniądze.

No i?

Osłupieli. Wsiadłem na motocykl i pojechałem do domu.

Pięć dni później wpadłem na nią przypadkiem w kawiarni w mieście, ale była inna, zmieniła się.

Zapytała, dlaczego jej nie szukałem – przecież wiedziałem, gdzie mieszka, a teraz z pewnością już się dowiedziałem, kim jest ona i jej ojciec.

Uśmiechnąłem się i powiedziałem: a ty wiesz, kim, do diabła, jestem ja?

Zatrzymała się z szeroko otwartymi oczami, poruszona, i odpowiedziała ledwo słyszalnym głosem: kim jesteś?

Jestem tylko tym chłopakiem z imprezy, który z tobą tańczył, a potem odprowadził cię do domu.

Dziś, po czterdziestu pięciu latach, wciąż jesteśmy przyjaciółmi. Wyszła za mąż i jest już babcią; dzwonimy do siebie i wymieniamy pozdrowienia, a po tylu latach przeczytała moją narrację i odkryła, kim jestem.

Kimś, kogo istnienia się nie spodziewasz, ale kto sprawia, że tańczy każda kobieta na świecie.

Ferdinando